

Mirosław Nowosielski

Młodzież - rodzina - cywilizacja : współczesne trendy cywilizacyjne

Studia nad Rodziną 10/1-2 (18-19), 235-240

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ks. Mirosław NOWOSIELSKI

MŁODZIEŻ – RODZINA – CYWILIZACJA Współczesne trendy cywilizacyjne

Dzisiejsza rzeczywistość we wspomnianym w podtytule obszarze wyraża się w sposób dwuznaczny¹. Z jednej strony jest ona wielką proklamacją wolności osoby ludzkiej. Z drugiej strony wolność ta jest niekiedy utożsamiana z odrzuceniem wszelkiej obiektywnej oceny dobra i zła, co prowadzi do skrajnego indywidualizmu i subiektywizmu. Jest to odbicie ścierających się sobą dwóch przeciwstawnych cywilizacji, które budowane są na dwóch odmiennych antropologiach. Głoszonej przez Kościół „cywilizacji miłości” przeciwstawia się „cywilizację techniczną” (LdR 13). W encyklice *Evangelium vitae* Jan Paweł II wyraża to jeszcze dobitniej, stwierdzając, że jest to zmaganie się „kultury życia” z „kulturą śmierci”.

Antropologia łącząca u podstaw cywilizacji miłości czerpie swoje inspiracje z nauczania zawartego w soborowej Konstytucji duszpasterskiej *Gaudium et spes*, w której czytamy: „Człowiek jest jedynym na świecie stworzeniem, którego Bóg chciał dla niego samego” (n. 24) oraz że człowiek nie może odnaleźć się w pełni inaczej, jak tylko poprzez bezinteresowny dar z siebie samego (por. tamże). Jak stwierdza Jan Paweł II w *Liście do Rodzin* (n. 19), człowiek jest osobą przez swoje ciało i zarazem ducha, dlatego nie można sprowadzić ciała jedynie do wymiarów czystej materii. Ta jedność ciała i ducha jest tak głęboka, że można powiedzieć, iż jest ciałem „uduchowionym” i duchem „ucieleśnionym”. W takim rozumieniu człowiek jest powołany do miłości jako wcielony duch, tzn. dusza i ciało, a miłość ludzka obejmuje także ciało (por. FC 21).

W przeciwieństwie do takiego ujęcia myśl zachodnia zaczęła się dystansować od takiej nauki. Dało to początek antropologii, która ma charakter dualistyczny. Dusza i ciało w człowieku są sobie radykalnie przeciwstawione. Konsekwencją tego rozdziału jest skłonność do tego, „aby ludzkie ciało traktować nie w kategoriach specyficznego podobieństwa do Boga, lecz w kategoriach podobieństwa do wszystkich innych ciał w przyrodzie, które człowiek traktuje jako tworzywo dla produkcji dóbr

¹ Por. B. Giemza, W sporze z duchem świata. Kościół o ludzkiej pciowości, „Zeszyty Formacji Duchowej”, nr 28, s. 13-17.

konsumpcyjnych” (LdR 19). W takim rozumieniu „człowiek przestaje być osobą i podmiotem. Staje się wbrew zamierzeniom i deklaracjom wyłącznie przedmiotem” (LdR 19). W efekcie ciało „zostaje sprowadzone do wymiaru czysto materialnego: jest tylko zespołem organów, funkcji i energii, których można używać, stosując wyłącznie kryteria przyjemności i skuteczności” (EV 23).

Odpowiednio do różnych antropologii można mówić o różnych cywilizacjach. Z antropologii, w której człowiek odkrywa siebie jako dar Boga i spełnia się poprzez dar z samego siebie, rodzi się cywilizacja miłości. Jan Paweł II określił ją w czterech wymiarach, które tylko wymienię:

- 1) prymat „być” przed „mieć”;
- 2) prymat miłosierdzia przed sprawiedliwością;
- 3) prymat osoby przed rzeczą;
- 4) prymat etyki przed techniką.

Natomiast z antropologii związanej z jednostronnym postępowaniem nauko-technicznym i zamkniętej w doczesności rodzi się cywilizacja, w której prawda o człowieku jest zakłamaną. Kryzys prawdy na płaszczyźnie teorii prowadzi do agnostycyzmu, natomiast w dziedzinie działania i moralności prowadzi do utylityzmu. W *Liście do Rodzin* Jan Paweł II podkreśla, że „utylicyzm to cywilizacja skutku, użycia – cywilizacja «rzeczy», a nie «osób»; cywilizacja, w której osoby stają się przedmiotem użycia, podobnie jak używa się rzeczy” (n. 13). Skutkiem cywilizacji użycia jest fakt, że kobieta bywa przedmiotem dla mężczyzny. Dzieci stają się przeszkodą dla rodziców. Rodzina staje się instytucją ograniczającą wolność swoich członków. Współczesne programy cywilizacyjne „zerują” na słabości człowieka, czyniąc go coraz bardziej bezbronny. Dużą rolę w propagowaniu takiej kultury spełniają środki społecznego przekazu. Swoistą rolę odgrywają też wielkie organizacje i koncerty międzynarodowe, które narzucają – zwłaszcza biednym i rozwijającym się krajom – określone wzorce wartości i zachowań. Wzorce te obce są rodzimej kulturze, pomniejszają lub też lekceważą tradycyjne instytucje i wartości, jakimi są małżeństwo, rodzina, czystość seksualna, ochrona życia poczętego, celibat. Prowadzi to do nowego kolonializmu, tym razem kulturowego. Stąd taka papieska ocena cywilizacji współczesnej. Nasza cywilizacja winna uświadomić sobie, że pomimo licznych osiągnięć pozytywnych, jest z wielu względów cywilizacją chorą i źródłem głębokich schorzeń człowieka (por. LdR 20). Cywilizacja ta została oderwana od pełnej prawdy o człowieku, od prawdy o tym, kim jest mężczyzna i kobieta jako istota ludzka. Ta chora cywilizacja, którą Papież nazywa cywilizacją śmierci, ma swe źródła jeszcze w początkach poprzedniego stulecia. F. Nietzsche powiedział, że prawda jest to złudzenie, o którym zapomniał, że jest złudzeniem. Nie trzeba specjalnie pod-

kreślać, jakie skutki niesie takie przesłanie. J. Verlinde stwierdza, że jednym ze skutków, jaki niesie taka cywilizacja jest kryzys ojcostwa. Jest to właściwie cywilizacja bez ojców. Jeżeli zabraknie funkcji ojcowskiej, która pozwoli młodemu człowiekowi odkryć swoją tożsamość, to przeżywa on trzy rodzaje niemożności, jest to:

- niemożność do podjęcia decyzji na całe życie;
- niemożność do zaangażowania się na całe życie;
- niemożność do bycia wiernym na całe życie.

Ścieranie się tych dwóch przeciwstawnych cywilizacji stawia wielu młodych ludzi i poszczególne rodziny wobec trudnego wyboru opowiedzenia się po stronie modnych trendów cywilizacyjnych lub też po stronie tradycyjnych wartości i pojęć, jakimi są wierność małżeńska, rodzina, czystość seksualna, odpowiedzialne macierzyństwo, ojcostwo czy ochrona życia poczętego.

Sytuacja ludzi młodych

Jak stwierdza J. Mariański², w sytuacji braku ważnych i zawsze obowiązujących norm postępowania następuje stała erozja moralności, propagowanej przez uznane systemy etyczne. Normy tracą moc sterowania zachowaniami ludzkimi. Chwieje się pewien obiektywny porządek moralny, w którym dokonywać się powinna samorealizacja osoby ludzkiej. Granice między dobrem i złem zacierają się, a w pewnych kręgach społecznych są rozmyte lub zniesione, zwłaszcza w odniesieniu do katolickiej moralności małżeńsko-rodzinnej. Dość rozpowszechnione są postawy tych, którzy uważają, że jeśli coś pomaga nam osiągnąć cel, to bez znaczenia, czy jest to dobra czy złe, moralne czy niemoralne. Niektóra środowiska są szczególnie nasycone postawami instrumentalnymi typu „robię to, co chcę”. Zasady skuteczności i pragmatyzmu, kryteria zysku i pieniądza niełatwo dają się pogodzić z logiką wiary, wierności Bogu i z bezinteresownym darem z siebie. Badania przeprowadzone przez wspomnianego autora dowodzą, że zasadnicze zmiany w ustosunkowaniu się do katolickich norm etyki przedmałżeńskiej i małżeńskiej zaznaczyły się w świadomości moralnej młodzieży szkolnej i studenckiej w latach 1988-1998. Przeciętny wskaźnik pełnej aprobaty pięciu reguł etycznych katolickiej moralności seksualnej (zakaz współżycia seksualnego przed ślubem kościelnym, zdrady małżeńskiej, rozwodów, antykoncepcji i aborcji) kształtował się w całej badanej zbiorowości młodzieży w 1988 roku na poziomie 38%, a w 1998 roku – 26,7%. Jest on wyraźnie niższy od wskaźników aprobaty dogmatów kato-

² Por. J. Mariański, Czy Kościół traci młodzież? „Pastores” 2004, nr 22, s. 132-133.

lickich. Przykładowo: w badaniach z 1998 roku wiara w Tróję Św. – 74%, W Boga Stwórcę świata – 68,3%, w zmartwychwstanie ciał – 67,9%. Wyniki te potwierdzają hipotezę, że negatywne zmiany religijności dotyczą przede wszystkim sfery moralności małżeńsko-rodzinnej, szczególnie zaś moralności seksualnej. Odchylenia od tradycyjnej moralności seksualnej są tak znaczne, że można mówić o swoistej rewolucji obyczajowej, a nawet moralnej. Świadomość moralna młodych Polaków w odniesieniu do małżeństwa i rodziny ulega procesom pluralizacji i relatywizacji. Wielu z nich czuje się bardziej „twórcami” niż adresatami norm moralnych. W praktyce życia codziennego dochodzi do wielu kompromisów w dziedzinie moralności małżeńsko-rodzinnej, stąd obraz postaw moralnych u młodych ludzi nie jest ani jednoznaczny, ani harmonijny. Jest to obraz trochę smutny. Nie znaczy to jednak, że młodzież jest bezideowa. Przeprowadzone w tym samym czasie badania Krzysztofa Pawliny³ pokazały, że nawet jeśli młodzież pragnie dobrobytu i wygodnego życia, to 80% ma swoje ideały natury duchowej i chce je realizować. Ponad połowa badanej młodzieży posiada jakiś autorytet osobowy. Z kolei badania przeprowadzone w listopadzie 2003 roku wśród młodzieży uczącej się i studiującej na terenie Warszawy⁴ pokazały, że blisko 58% opowiada się za akceptacją etyki sytuacyjnej – „nie ma jasnych i absolutnych kryteriów określających co jest dobre, a co złe. Dobro i zło zależy w dużej mierze od okoliczności”. Trzy czwarte akceptuje stosowanie środków antykoncepcyjnych, a co czwarty pracę w agencji towarzyskiej. Co ciekawe, identyfikacja z wiarą religijną nie gwarantuje w pełni aprobaty dla moralności religijnej.

Co mamy czynić?

Rodzi się pytanie do dyskusji: jak na ten problem odpowiedzieć. Wydaje się, że ważne są tutaj dwie rzeczy: sprawa autorytetu i problem wychowania.

Psychologia rozwojowa tego okresu stwierdza⁵, że młodzi ludzie przeżywają tendencje ambiwalentne: z jednej strony nie chcą od nikogo zależeć, z drugiej zaś pragną spotkać ludzi, którym można ufać, wierzyć i naśladować ich. Ponieważ jednak trudno spotkać kogoś idealnego pod każdym względem, twierdzą nieraz, że nie spotkali nikogo, kogo mogliby obdarzyć autorytetem, natomiast często bezkrytycznie naśladowują kolegów, piosenkarzy itp. Młodzi po prostu potrzebują autorytetów. Autorytetem dla człowieka stają się ludzie, których cechuje kompetencja w zakresie wiedzy,

³ K. Pawlina, *Polska młodzież przełomu wieków*, Warszawa 1998.

⁴ *Młodzież Warszawy – pokolenia Jana Pawła II*, red. W Zdaniewicz, S. Zareba, Warszawa 2003.

⁵ Por. M. Braun-Galkowska, *W tę sama stronę*, Warszawa 1994, s. 61-62.

uczciwości, mądrości i władzy polegającej na odpowiedzialnej służbie. Zatem pierwszą ważną sprawą wydaje się być sprawa autorytetu.

Drugą istotną sprawą jest problematyka wychowania. Jest znane powiedzenie z bajki Jana Brzechwy: zamienił stryjek siekierkę na kijek. Wymienił on rzeczy cenne na mniej cenne, aż mu pozostał w dłoni kijek na nic już niewymienialny. Z mojej obserwacji pracy z młodzieżą i dziećmi wynika, że wielu rodziców próbuje ustrzec się od takich naiwnych transakcji. Jak stwierdza Maria Wilczek⁶, uczymy też młodego człowieka wartości rzeczy, ganimy, gdy wymieni droższą rzecz na tańszą, biegli w sztuce przeliczeń, uświadamiamy mu wielkość straty. Po pewnym czasie uspokajamy się. Z pewnością pojęło już, jak ma bronić swego: swoich ubrań, książek, sprzętu, wszystkiego, co ma wartość materialną. Ale czy w równej mierze zabiegamy o to, by mu uświadomić, że jego bogactwem jest nie tylko to, co przeliczane na złotówki, ale w znacznie większej mierze bogactwem są jego uzdolnienia, umiejętności, wrażliwość, cechy charakteru. Jego jest ładna kurtka, ale i dobre serce, jego jest dobry aparat, ale i talenty. A stracić bezpowrotnie można wiele, gdy nie postawi się siebie samego na straży tego, co w nas cenne, gdy nie będzie się pomnażał w sobie siły wewnętrznej. Można nie podzielić się tym, co się posiada, nie bronić słabszego, stchórzyc, ale w bilansie duchowych zysków i strat, straty będą dotkliwsze. Głupcem i frajerem, naśladowcą stryjka może więc być nie tylko ten, który wymienia motocykl na rower, ale i ten, kto zaprzepaszcza własne talenty, zyskując czas na słodkie nieróbstwo, kto wymienia przyjaciół, z którymi kontakt poszerza horyzonty, na tych od piwa i pustego gadania, kto szacunek wymienia na doraźne zyski. To my dorośli mamy się zastanowić, jaką lekcję zyskuje młodzież, obserwując nasze życie, nasze posunięcia czy nasze wybory? Może to my broniąc rzeczy, broniąc chorych układów, które gwarantują dostatek, chowając głowę w piasek, tam gdzie trzeba ją nadstawić, broniąc wygody, czy kierując się uprzedzeniami podejmujemy niemądre decyzje, wyrzekamy się wielu wartości nadających głębszy sens naszemu życiu? Może to nie tylko „stryjek” robi tak kiepskie transakcje. Może i my wymieniliśmy, np. poczucie sprawiedliwości, odwagę na rentowną przyjaźń z kimś, kto wiele może, umiłowanie prawdy na święty spokój, ambicję by stale się rozwijać, na kuszące nałogi, poczucie godności na tani pokłask. Młodzież uczy się od nas. Nikt z ukształtowanymi poglądami ani z gotową hierarchią wartości nie przychodzi na świat. Znaczące będzie przypomnieć, że człowiek prawy rezygnuje z zysków i przywilejów, za które musiałby zapłacić utratą szacunku, jakim darzy go własne dziecko, bądź zachwianiem jego hierarchii wartości.

⁶ Por. M. Wilczek, Trudne wybory?, „List do Pani” 2005, nr 9, s. 19.

Dobłą wizją na przyszłość niech będą słowa Ojca Świętego Benedykta XVI, które wypowiedział do młodych w pierwszym udzielonym wywiadzie dla Radia Watykańskiego: „Chciałbym im powiedzieć, jak cudownie jest być chrześcijaninem. Powszechnie uważa się, że chrześcijaństwo składa się z mnóstwa przykazań, zakazów i zasad, których należy przestrzegać, a więc jest czymś zawilim i uciążliwym; gdy zrzuci się to brzemie, człowiek staje się bardziej wolny. Ja zaś chcę jasno ukazać, że kiedy niosą nas wielka Miłość i objawienie, to są to skrzydła, a nie brzemie. Cudownie jest być chrześcijaninem ze świadomością, że otwiera to przed nami szeroką perspektywę i wielką wspólnotę. Jako chrześcijanie nigdy nie jesteśmy sami. Bóg zawsze jest z nami, a my jesteśmy razem w wielkiej wspólnocie, wspólnocie drogi; mamy plan na przyszłość i prawdziwy Byt, godny, by Weń wierzyć. To jest radość bycia chrześcijaninem i piękno wiary”⁷.

Fr Mirosław Nowosielski: Young people – family – civilisation

Two contrasting civilisations are characteristic of our times – the civilisation of love and the civilisation of death. They are founded on two different anthropologies. The collision of these two opposing civilisations leads to both young people as well as particular families being faced with a dilemma of having to declare for either. The lack of important and established norms of behavior results in the erosion of morality being furthermore promoted by the recognised ethical systems. The norms become incapable of steering human behaviors. This applies particularly to young people and can be helped by referring to authority and by appropriate education, religious education particularly.

⁷ Benedykt XVI „List do Pani” 2005, nr 9, s. 4.